

Wychodzi wewtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dotychczasony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi: na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztancie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

# G A Z E T A

# L W O W S K A

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukami garmout) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyjja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Sobota

N<sup>ro</sup>. 28.

7. marca 1846.

## Przegląd artykułów.

**Wiadomości krajowe:** Ze Lwowa: Wyjazd JMości Arcyksięcia jeneralnego Gubernatora do Tarnowa. — Z Wiednia: Pogląd na ostatnie wypadki w Galicyi.  
**Wiadomości zagraniczne:** Anglija: Mowa Peela w obronie nowego planu handlowego (Dokończenie).  
**Francyja:** Czynności izb. — Agitacyja za liberalną polityką handlową. — Wiadomości z Afryki.  
**Belgija:** Zmiany w ministeryjum.  
**Prusy:** Stan rzeczy w Poznaniu.  
**Kraków:** Stan rzeczy w tém mieście podczas ostatnich wypadków.  
**Wiadomości handlowe i przemysłowe:** Z Czerniowiec.

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Jego Królewiczowska Mość najdosłojniejszy Arcyksiążę Austryjaki Ferdynand d'Este, cywilny i wojenny jeneralny Gubernator, wyjechał dnia 5. b. m. o godzinie 1ej z południa z tutejszej stolicy do Tarnowa.

— Z Wiednia. —

*Dostrzegacz austryjaki* z dnia 1. marca donosi: Podług wiadomości, które od komendy dywizyi c. k. wojska w Tarnowie z dnia 5. lutego nadeszły, przywożą tamże jeszcze ciągle włościanie pod wojskową asystencyją schwytyanych buntowników; i tak dnia 24. po południu przy przetrzasaniu pałacu księcia Sanguszki w Gumniśkach, uwieziono justycyjarjusza Longchamps, który dnia 19go z rana był przewodzącą zebranęj na górze ś. Marcina w po-

blizu Tarnowa zgrai buntowników, która za wyruszeniem c. k. wojska z miasta, natychmiast w rozsypkę poszła. — Wszędzie podają włościanie publicznym władzom do schwywania ukrytych po lasach buntowników, pomocną rękę. — Wytrwałosc c. k. wojska, pomimo wielkiego nateżenia w służbie, jest w każdym względzie i na wszystkich punktach, doskonała.

Podług wiadomości ze Lwowa z dnia 23. lutego wieczór, wyjąwszy rozgłoszone, najczęściej kłamliwe wieści, panowała w tém stołeczném mieście jak największa spokojność. — Włościanie w Samborskim i Lwowskim obwodzie oświadczyli się w masie przeciwko powstaniu i odstawiają publicznym władzom buntowników, którzy wpadną w ich ręce; obwód Przemyski był spokojny i zdaje się, że nawet w jego dominacjach popieranie powstania nie miało żadnego udziału. — W Sanockim, Jasielskim i Sandeckim równie jak i w Rzeszowskim, Tarnowskim i Bocheńskim obwodzie, bronią włościanie sprawy rządu i więżą buntowników.

Tenże *Dostrzegacz austryjaki* donosi: W liście z Poznania pod d. 19. lutego (w *Gazecie Teutsche Allgemeine Zeitung*) donoszącym o spisku odkrytym w W. Księstwie Poznańskim, czytamy: „Każden zapyta się słusznie, jakieżmiżto środkami miało być to wielkie dzieło uskutecznione? Oto odpowiedź: Spisek był széroko rozgąęziony, a przez pewien rodzaj terroryzmu, wszyscy, co tylko polskim mówią językiem, mieli być przymuszeni do udziału w téj walce; miało być wojna wszystkich przeciw wszystkim; każdy Niemiec miał być zamordowany, a każdy Polak, któryby się zaraz do sprawy ojczyzny nie przyłączył, miał być także zabitym. Tak przynajmniej niesie wieść powszechna. Do tego przyłączyła się jeszcze polska łatwowierność: gdy bowiem w niemieckich i innych Gazetach czytano, że w wielu

miejscach panuje jakieś wzburzenie, coż tedy mogło być naturalniejszego, jak to, że ludy pójdą zaraz za przykładem Polaków, lub że przynajmniej tłumami pospieszą Polakom na pomoc! — I pewno żaden ze spiskowych ani pomyślał o tém, że w najlepszym razie igdyby nawet powstanie według zamiaru się udało, całe to panowanie trudno, aby dłużej jak kilka tygodni potrwać mogło... Przewodzącą całego spisku mianuje wieść niejakiego Mirosławańskiego, emisaryjusza z Paryża, który w pobliżu Gniezna został pojmany, i przy którym miano znaleźć plan działania i mapy.

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

### Wielka Brytania i Irlandya.

(Dokończenie mowy Peela na posiedzeniu izby niższej dnia 17. lutego.) W drugiej części swęj mowy przeszedł Peel do swego handlowego planu w ogólności. „Któraż jest” zapytał „najlepsza polityka, któraby dla tego wielkiego handlowego państwa najstosowniejszą była? Spójrzycie na korzyści, któremi Bóg i natura nas uposażyła; spojrzycie na nasze położenie jeograficzne. Na granicach zachodniej Europy stanowią łańcuch między północną Europą a wielkim amerykańskim statym lądem. Ulepszenia w żegludze zbliżyły nas o dziesięć dni podróży z jednej strony do Nowego Jorku, a z drugiej strony do Petersburga. Spójrzycie na przyrodzone nasze korzyści. Rozważcie, że nerwy i ścięgna naszych rękodzielni, to jest, żelazo i węgle kamienne znajdują się podostatkiem w tym kraju. My mamy dziesięć razy większy kapitał niż którykolwiek kraj w Europie. Spójrzycie na naszą zdatność, na korzyści, jakie dla nas wynikają z wrodzonej mocy charakteru i z naszych wolnych instytucyj państwa, że posiadamy nieskrępowaną wolność druku i taką konstytucyję, która zabezpiecza wolność bez rozpasania. Tak poglądając na przyrodzone nasze korzyści, na nasz kapitał, naszą zdatność, możemyż spółzawodnicztwa z cudzoziemcami się obawiać? (Oklaski.) Inne kraje oświadczyły zamiar, że się w przyjacieliskim duchu do nas przychylią. Sardynija czeka tylko na decyzją naszego parlamentu, dla przyjęcia liberalnej taryfy. Neapol pójdzie niezawodnie za przykładem Sardynii. Ja sądzę, że Prusy już są wstrząśnione. Francya pójdzie chętnie naprzód za wyrazem Waszego życzenia. Tém życzeniem technika handlowa arystokracya w izbach francuzkich, a rząd jest skłonny pójść za tym popędem. Zjednoczone Stany będą popierać wolność handlu i przeto

dadzą nam nowy popęd na téj drodze. Ale chociażby te nadzieje nie ziściły się, mamyż dla tego, że inne narody nie idą za naszym przykładem, karać nas samych i zadawać cios wielu i wielkim interesom naszego kraju? Do Was panowie więc należy rozstrzygnąć, czém mają być dla świata zasady polityki handlowej. Rozporządzenia te będą rękojmnią zadowolenia, szczęścia, a nawet chętnego posłuszeństwa wielkich mas ludu. Wszelka ludzka przezorność jest płonną. Nawet dobry byt naszych rękodzielców pomimo pomienionych rozporządzeń nie jest od wszelakiej zmiany zabezpieczonym. Być może iż znowu nastąpią czasy niedostatku, drożyzny. Ale gdy znowu przyjdą te czasy, gdy najmądrzejsza, najdobrośliwsza Opatrzność może dla upokorzenia naszej dumy, dla przekonania nas o naszej nicości i obudzenia w nas wznioślejszych ideów o Bogu i jego wszechmocności karać nas będzie, nie będzież to dla nas pociechą, że na żaden dopust łaskawego Stwórcy nie zawiniliśmy przynajmniej przez naszą uporczywość lub też błędność ludzkich urzędzeń, przez któreby przywóz żywności dla ludu głód cierpiącego mógł być utrudnionym. Sir Robert Peel zakończył tę mowę śród głośnych, długo trwających oklasków.

### Francya.

Z Paryża, d. 21. lutego. W izbie deputowanych wszczęła dziś opozycja przemysłnie ułożoną rozprawę, która, gdyby cała izba do niej przystąpiła, byłaby mogła ministrów wielkiego nabawić kłopotu. P. Odilon Barrot zażądał, aby ustawę o nauce publicznej, która od trzech lat izbie jest przedłożona, do dzieinnego porządku wyznaczono, aby wreszcie spełniono przyrzeczenie co do karty konstytucyjnej, i aby w tym wydziale ustało panowanie dowolności ministeryjalnej. Niektóre trudności, mniemał p. Odilon-Barrot, dadzą się w ciągu obrad zgodzić, gdy przeciwnie, dłuższe z tém ociąganie się, będzie znaczyć tyle, co nie chcieć dopełnić karty konstytucyjnej. — Odpowiedź na to, ozwał się minister publicznego oświecenia p. Salvandy, jest bardzo prosta: rząd nie odda w ręce opozycyi tak ważnego rozporządzenia. Gdyby rząd był sobie życzył, aby ustawa o nauce publicznej tego roku roztrząsaną była, więc byłby tego zażądał i sam obrady wywołał. Atoli sejm terazniejszy nie zdaje się rządowi być w tym względzie przychylniejszym od poprzedniego; a przeto możnaby także pp. Thiers i Barrot zapytać, dla czego oni téj sprawie tak długo zależeć dali? — Tu wystąpił p. Thiers

oświadczając: iż co do niego, tedy starał on się tę kwestyję wzniesć nad wszelkie stronnictwo, i w takim duchu ułożył też swe sprawozdanie. Jeżeli w zeszłym roku nie należał mocniej na wznowienie obrad nad tym wnioskiem, tedy stało się to w części z powodu ważniejszej tymczasem zmiany w osobie naczelnika ministerjum publicznego oświecenia, w części też, ponieważ mnóstwo innych bardzo ważnych kwestyj na ówczas umysły zajmowało, a w części, ponieważ spór między wyższem duchowieństwem a uniwersytetem byłby spokojne roztrząsanie utrudnił. Teraz wszystkie te okoliczności minęły, pora jest, jak tylko sobie życzyć można, dogodna. Jeżeli zaś rząd i teraz tych rozpraw unika, to chyba tylko z tąd pochodzi, iż rząd w ogóle rozpraw się lęka, i niektóre trudności na drodze rozporządzeń chce uchylić. — Na powtórne oświadczenie p. Salvandy, iż chwila terazniejsza, jako czwarty rok obecnego okresu ustawodawstwa, nie zdaje się być stosowną, że jednak rząd postanowił, rozstrzygnąć tę sprawę w dogodnej po temu porze, odpowiedział p. Barrot: jeżeli rząd w ten sposób składa wyznanie swęj niemocy, więc powinienby cofnąć ustawę. — Tak jest, rzekł na to minister spraw zagranicznych, p. Guizot, nikt rządowi nie zaprzeczy mocy do cofnięcia wniosku do ustawy, a w takim razie upadłoby i sprawozdanie p. Thiersa. Jeżeli rząd nie robi z tego prawa użytku, tedy jest to dowodem, iż nie lęka się obrad, interwencji izby. Nikt z rozsądnem zdaniem nie może myśleć, iż rząd drogą rozporządzeń chce postępować, gdyż każdy jasno to pojmie, że tak ważna sprawa tylko w drodze ustawodawstwa rozstrzygniętą być może. — Przy odejściu porczy nie powzięto jeszcze żadnej uchwały.

Można było przewidzieć, że zupełne przekształcenie całego handlowego i cłowego systemu w Anglii, jakie teraz Sir Robert Peel stara się w parlamencie przywieść do skutku i zapewne przywiedzie, obudzi także i we Francji nową odwagę w stronnikach i obrońcach liberalniejszej polityki handlowej. Jakoż już rozpoczęła się we Francji agitacja przeciw zachowywanemu dotychczas aż do ostatecznych konsekwencji systemowi ochrony, a jak między obrońcami wolnego handlu zawsze w pierwszym szeregu występowały porty morskie, a między temi mianowicie porty południowe, i dawały popęd do wszystkich na ten cel wymierzonych kroków, tak też i tym razem wychodzi ten popęd z Bordeaux, które obok swęj żeglugi ma zastępować także zostający z nią w najściślejszym związku interes

producentów wina w Gironde. Nie idzie tu o co innego, jak o zawiązanie formalnego stronnictwa przeciw całemu systemowi cłowej ochrony we Francji na wzór angielskiej ligi przeciw ustawom zbożowym, która właśnie teraz może najzupełniejszy tryumf swoich usiłowań odnieść. Rola, którą w Anglii byli wzięli na siebie panowie Villiers i Cobden, zdaje się, że we Francji niejakiemu panu Frederic Bastiat przypadła. Jest on członkiem jeneralnej rady departamentu Landen, korespondującym członkiem instytutu i autorem wydanej niedawno książki pod tytułem: „Cobden czyli Liga,“ w której wyłożył swoim francuzkim ziomkom istotę, cel, środki i dzieje ligi angielskiej przeciw ustawom zbożowym, i tak zrobił się naturalnym przewodzącą, około którego zaczynają teraz we Francji zgromadzać się wszyscy przeciwnicy systemu cłowej ochrony. On udał się sam do Bordeaux, gdzie jeszcze dotychczas bawi, i przygotowuje wszystkie potrzebne środki do wykonania tego wielkiego planu. Wychodzi on z tego punktu, że w agitacji należy na bok odłożyć wszelkie pierwszeństwo tego albo owego miasta. Każde miasto Francji powinno stanowić swój komitet, a potem wszystkie powinny mieć swój punkt centralny w Paryżu. Zwraca on się najpierw do miasta Bordeaux, dlatego, że takowe już nieraz w tym duchu się odzywało, że ideje o wolności handlu mają tam bardzo wielu stronników, że żadnego miasta interesa nie poniosły większej straty z powodu systemu cłowej ochrony, a nakoniec dla tego, ponieważ tam jest kołębka towarzystwa uprawy wina, które do tegoż samego celu dąży. Dlatego powinno Bordeaux dać hasło do agitacji w spokojnej i prawnej drodze, lecz skoro dobro sprawy tego wymaga, powinno kierunek jej Paryżowi poruczyć. Liga ta nie powinna się zajmować żadnym szczegółowym interesem, żadnym handlowym traktatem, żadną pojedynczą modyfikacją cła, lecz powinna tylko zupełnej wolności handlu żądać, nieprzyjmując nawet umiarkowanej cłowej ochrony. Nie powinna ona w żaden sposób mieszać się do praw fiskusa i powinna wyrzucić się wszelkiego ducha parcyjalności. Ale należy także nieść ofiary pieniężne, a to jest także punkt, o który na końcu, jak pan Bastiat sam się obawia, wszystko rozbić się może. Francja nie jest Angliją, owoż nie tak prędko wybije godzina, w której cały terazniejszy system cłowej ochrony upadnie i po tej stronie kanału. Rząd sam, choćby nawet chciał, nie mógłby tu nic uczynić, gdyż prawie cała izba deputowanych jest za

utrzymaniem systemu cłowej ochrony. Dlatego to najpierwszym celem tegoż strodnictwa jest działać na przekształcenie panujących w tej mierze we Francyi ideów, jestto i niebardzo łatwo i nie mało czasu wymaga. W Anglii ob- stają jeszcze tylko właściciele gruntów a nawet i ci nie wszyscy, za cłem ochrony; na czele ich przeciwników wydzimy fabrykantów a na- wet ludzi przemysłowych, a więc właśnie tych samych, na których korzyść ochrony cła za- prowadzonymi zostały. We Francyi ma się rzecz całkiem inaczej, tu bronią ceł ochron- nych tak właściciele gruntu jak i fabrykauci; a więc dwa żywioły, to jest ciała wyborczego i izby. Tylko handel i konsumenci zgadzają się na wolność handlu, a z tych ostatnich tylko ci, którzy ani właścicielami gruntów ani fa- brykantami nie są.

*Journal des Debats* zawiera o najnowszych wy- padkach w Algierji następujące bliższe szczegóły: »Abd-el-Kader nie wykonał swego mar- szu na wschód w kierunku obwodu Setyfu. Zbliżywszy się do Basady, miasta w agaliku Uled-Nail, i obawiając się mocnego oporu ze strony plemion kalifa Si-Mokrani, naszego wiernego sprzymierzeńca, cofnął się szybko ku północno-zachodniej stronie, poczem omi- nawszy Dżebel-Dira, przeciągnął przez równinę Hamzy, i jest teraz na zachodniej stronie Jurjura u Flitów, plemienia Kabyłów, w obwodzie Del- lys, tylko o 30 mil od Algieru.

### Belgija.

Z Brukseli dnia 19. lutego. Ministe- ryjum jest całkiem rozwiązane. Minister woj- ny, generał Dupont zachorował nagle; sły- chać że dostał pomieszania zmysłów. Generał Willmar, terazniejszy poseł w Hadze, obej- mie jego posadę. Van de Weyer nalega, aby go dymisyjonowano, a dotychczasowy gu- bernator i minister stanu d'Huart będzie go tymczasowie zastępował. Kwestyja o nauce pu- blicznej ma być odroczoną. Odwołanie pana Notherm naszego posła z Berlina potwierdza się. Słowem, żyjemy w bardzo ważnem po- litycznym przesileniu.

### Prusy.

Z Poznania donosi tamtejsza Gazeta pod d. 22. lutego co następuje: Przy wzmagającej się coraz wojskowej zalodze w Wielkiem Księstwie Poznańskim, zdaje się, że spokojność nie bę- dzie tu zaburzoną, lecz przez pomnożoną kon- sumcyję idzie cena żywności z każdym dniem w górę a niedostatek staje się coraz większym i bardziej niepokojącym, niż nasze polityczne stosunki.

### Kraków.

*Dostrzegacz Austriacki* donosi z Krakowa: »Mężowie rewolucyi w Krakowie ustanowili zaraz po ustąpieniu c. k. wojska dnia 22. lu- tego z miasta, tak zwany »narodowy rząd rze- czypospolitej polskiej,« który jeszcze tegoż sa- mego dnia wydał do polskiego narodu bardzo szumny manifest i na którym jest podpisany Ludwik Gorzkowski, Jan Tyssowski i Alexander Grzegorzewski, następnie Karol Rogawski, jako sekretarz.

Z ułożonego na dniu 22gim lutego wieczór protokołu, w którym postanowiono utworzyć pomieniony rząd rewolucyjny, okazuje się ja- sno, jak głęboko był ten szalony rewolucyjny plan ułożony. »Dnia 24. stycznia b. r.« (wyr- żono w tymże protokóle) »poruczyły wydziały wszelkich związków z całej Polski rządową władzę w ręce jednej władzy, złożonej z pię- ciu osób, które, z dodaniem sekretarza, były obrane z Wielkiego Księztwa Poznańskiego, wolnego miasta Krakowa i jego okręgu, z Ga- licyi, Rosyi i emigracyi, którato władza miała się potem uzupełnić przez wybór dwóch członków, to jest jednego dla Polski kongresowej, a dru- giego dla Litwy. Obrani członkowie i sekre- tarze przyjęli poruczoną sobie władzę, i mieli zgromadzić się w Krakowie przed 21. lutego, który do wybuchu powstania był przeznaczony; jakoż członkowie dla Kra- kowa i przyległej okolicy, następnie dla Ga- licyi i emigracyi zjechali się rzeczywiście przed terminem, podczas gdy reprezentanta Wiel- kiego Księztwa Poznańskiego schwymano i uwię- ziono, a reprezentant z Rosyi, również jak i sekretarz nie przybyli dotychczas na wyznaczo- ne miejsce. Nakoniec członek obrany ze stro- ny emigracyi, obawiając się o swoją wolność, za wkroczeniem austriackiego wojska do Kra- kowa, ukrył się tymczasem za granicą.

### WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

Z Czerniowiec dnia 1. marca. Dziennik »Sie- benbürger Wochenblatt« z dnia 15. lutego do- nosi: Na Multanach i Wołoszczyźnie wybuchła na nowo zaraza na bydło w kilku obwodach, a mianowicie w Slamrymnickim, w Gałackim i w Braiłowskim. — Rząd Multański zamknął granicę wzdłuż rzeki Seretu, i nie wolno jest prowadzić bydła rogatego z Wołoszczyzny do Multan. Także i rząd wołoski przedsięwziął najstosowniejsze środki, aby szerszeniu się za- razy zapobiedz.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner 10. Rozmaitości.)

liczbą urzędników policyi. Zastał go jednakże chorą w łóżku, a oświadczenie obecnych lekarzy o stanie pacyenta, skłoniło pana Minutoli do zaniechania tymczasowie wszelkiej dalszej procedury przeciw temuż hrabiemu. Utrzymują także, że schwytano młodego hrabię Raczyńskiego, syna hrabiego Edwarda Raczyńskiego, który zeszłego roku w tak nadzwyczajny sposób ze świata zeszedł. Wielu jednakże nie daje wiary tej pogłosce.

### Niemce.

*Allgemeine Zeitung* pisze z Mnichowa pod dniem 21. lutego: „W kilku dziennikach publicznych było zawarte to twierdzenie, że na rozkaz Papięza odbyto kilka urzędowych przesłuchań z zakonnicą Bazylijank z Mińska. Atoli Ojciec święty nietylko że nie dał do tego żadnego rozkazu, lecz wszystko, co się w tej mierze może stało, było wykonanem bez jego wiedzy i bez wszelkiego ani pośredniego ani bezpośredniego z jego strony powodu, i że to ani co do formy ani co do treści do wiedzy Jego apostołskiej Mości nie przyszło.“

### Królestwo Polskie.

Z Warszawy, dnia 28, lutego. W nocy z dnia 21. na 22. b. m. miasto Siedlce było widownią wypadku, który dość jest opisać na zasadzie zeznań samych przewódzców, żeby powziąć przekonanie o całej nierozwadze i szaleństwie tych, którzy w nim udział mieli. — Wiadome już są czytelnikom z gazet spiski, jakie w Wielkiem Księstwie Poznańskiem knowane i przez władze Pruskie wykryte zostały. Wśród tychto zamachów w równie zbrodniczych zamiarach, przybył z Księstwa Poznańskiego do Królestwa Polskiego, posiadający w témże Królestwie dobra Kuslew, Bronisław Dąbrowski, który nadawszy sobie szumny tytuł Naczelnego Jenerała powstania na prawym brzegu Wisły, i potrafiwszy wciągnąć do spisku Pantaleona Potockiego, obywatela, ze wsi Cisie, niemniej, kilku ludzi bez zatrudnienia z Warszawy, ułożył plan wyprawy na Siedlce. — Trudniej było spiskowym, których było czterech, przeciągnąć na swą stronę wieśniaków ze wsi Cisie i Piroga. Mała tylko liczba, upojona wódką i zdurzona zwodniczymi obietnicami, uwieść się dała. Wielu z nich stale opierało się zachętom burzycieli, a wielu ze łzami w oczach błagało o niewciąganie ich do tego przestępstwa, i tylko silnemu działaniu prośb i wódki uległo. — Na czele wyprawy, która w nocy z dnia 21 na 22. od Potockiego wyruszyła, jechał kon-

no Potocki (naczelnym bowiem wódz Dąbrowski, nie czekając rozpoczęcia tejże, ratował się ucieczką, a pomocnik Potockiego, Aplikant przy prokuratorze w Warszawie, Stanisław Kociszewski, jechał także konno, trzymał straż tylną, iżby wstrzymał wieśniaków od ucieczki. — Ostrożność ta atoli była nadaremna, gdyż z całej zebranej bandy zaledwie 12 do 15 głów przyszło pod Siedlce. Bez trudności weszli spiskowi do miasta, w którym, prócz małej straży inwalidów, sześciu Kozaków i żandarma, innego garnizonu nie było. Stojący na warcie żołnierz padł pierwszy ofiarą ich zbrodni, następnie Potocki, Kociszewski i Żarski, wystrzelwszy kilka razy do odwachu, wpadli do domu, w którym byli zebrani goście na kasyno, wystrzelili do stojącego przy domu żandarma i posługującego żyda, i wołali do obecnych żeby się z nimi łączyli. Na wszczęty hałas, wyszedł z sali kasynowej Naczelnik Powiatu Hincz: do piersi wychodzącego przyłożył Potocki krucicę, lecz spaliło mu na panewce. Potém zaraz spiskowi rozpoczęli odwrót z Siedlec wzmniejszonej nader liczbie, bo pozbawieni całkowicie komendy. — Trzój zatem spiskowi, Potocki, Kociszewski i Żarski, gdyż czwarty Lutyński im zginął, uciekając przez głębokie śniegi, doszli nad ranem 22. do wsi Wohynka, ztamąd najętą furmanką i manowcami przybyli do wsi Żebrała, zkąd, po całodzienném błędzeniu, i żyjąc jedynie śniegiem, w zamiarze dostania się do wsi Cisie, o godzinie 12tej wieczorem stanęli we wsi Nowaki, a nareszcie we wsi Pierogu. Tu był koniec ich wyprawy; w chwili bowiem, gdy znużeni snem spoczęli, przez miejscowych włóścian, a zatem należących do klasy tych ludzi, których uwieść i wciągnąć do zbrodni usiłowali, ujęci, związani i przez Kozaków do Siedlec odprawdzeni zostali, wszyscy zlorzcząc głównemu hersztowi Dąbrowskiemu, który wplątawszy ich w zbrodnicze zamiary, sam pierwszy ratował się ucieczką.

Na zasadzie rozkazu wyższej władzy, wydanem zostało poniżej wymienione rozporządzenie, do którego wszyscy mieszkańcy tutejsi od dnia dzisiejszego aż do następnego ogłoszenia, zastosować się są obowiązani, a mianowicie: a) każda osoba przechodząca przez miasto po godzinie 11tej w nocy, powinna mieć przy sobie latarkę z zapaloną świecą — wyłączają się od tego wojskowi wszelkiego stopnia i osoby o których policyja odebrała oddzielne rozporządzenie; b) po godzinie 7mej wieczorem, do-

rożki za rogatki miasta wyjeżdżać nie mogą, jak tylko z osobami wojskowemi i urzędnikami ubranymi w wice-mundury, oraz opatrzonemi w piśmienne rozkazy; c) właścicielom dorożek dozwolonóm zostało wysyłanie ich na najem po mieście tylko do godziny 12tej w nocy; d) utrzymujący bryczki pragskie, otrzymali zakaz przyjeżdżania temiż do Warszawy i wynajmowania onych za obręb miasta; e) nikt do Warszawy nie będzie wpuszczonym, kto nie okaże na rogatkach świadectwa, wydanego przez naczelnika powiatu i książeczki legitymacyjnej; f) właściciele hotelów, zajazdów i wszelkich domów pod żadnym pozorem, nawet na najkrótszy czas nie mogą przyjmować na zamieszkanie osób nie posiadających przepisanych dowodów legitymacyjnych, a lokatorowie bez wiadomości właścicieli domów, nikomu przytułku u siebie dozwalać nie powinni, pod osobistą odpowiedzialnością. — Warszawa dnia 27. lutego 1846 r. (*Gaz. War.*)

### Turcyja.

*Gazeta Tureckiego Państwa* z dnia 15. lutego zawiera następujący artykuł: »Ponieważ rozkrzewienie pożytecznych wiadomości jest jednym z tych przedmiotów, na który rząd Jego Wysokości szczególniejszą zwraca uwagę, kazał więc Jego Wysokość, aby cesarska drukarnia w Skutari zajęła się jak najtańszem wydaniem takich książek, których upowszechnienie bardzo jest pożądanem. Wszelako ten zamiar został udaremniony przez daniny które na wywóz książek w prowincyjach nałożono, otoż w skutek tego raczył Jego Wysokość rozporządzić, aby tak od książek, które jeszcze teraz w pomienionej drukarni się znajdują, jako też od tych, które się jeszcze tamże drukować mają, za rozwożeniem ich po prowincyi ani *Gemrik* ani *Ihtisab*, ani też jakiegokolwiek bądź innej daniny niepobierano.»

*Journal de Constantinople* z dnia 16. lutego zawiera następujący artykuł: »Zadowolniające wiadomości, które rząd zeszłego piątku otrzymał od swych agentów z Syrii, obudzają nadzieję, że przedsięwzięte przez otomański rząd środki dla przywrócenia porządku i pokoju na Libanie, wkrótce najzupełniejszém zwycięstwem uwieńczzone zostaną. Zniknęły wszelkie symptoma niezgody; spokojność panuje na wszystkich punktach gór, a rozkazy Wysokiej Porty są powszechnie z punktualnością wykonywane. Możemy więc zapowiedzieć, że negocjacyje, które z reprezentantami pięciu wiel-

kich mocarstw bez wątpienia o syryjskiej kwestyi jeszcze toczyć się będą, zapewne bez wielkich trudności pożądanym rezultatem zakończonemi zostaną.

## WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencyi prywatnej).

*Z Krystynopola, dnia 1. marca.* Od miastąca niemal trwała w tej okolicy cisza handlowa; teraz znowu zaczynają się dopytywania, atoli tylko na małe partyje i z widoczną oziębłością kupujących. Korzec pszenicy płacą tu po 14 zr., żyta po 11 zr. 30 kr. do 12 zr., jęczmienia 9 zr., hreczki 9 zr., owsa 5 zr. do 5 zr. 30 kr., ziemniaków 2 zr. do 2 zr. 6 kr. w. m. Przy tak niepewnym ruchu handlowym trudno przewidzieć, czyli obok przesztorocznych klęsk, ogólnego prawie nieurodzaju i przy bardzo szczupłych zasobach, ceny podniosą się lub nie.

Na dopytywanie się u nas o wódkę miało wielki wpływ podskoczenie ceny tego artykułu we Lwowie przed miesiącem, w którymto czasie dawano tu chętnie po 33 kr. m. k. za garniec 30stopniowej okowitej; teraz zaś dopytywania są rzadsze, i kupcy nie dają jak po 30 kr. m. k., i to w mniejszych partyjach.

Splaw drzewa Bugiem do Gdańska, będzie w tym roku znaczny, i tak: Kupcy bracia Horowitz z Sokala, Samuel Dubieński i Fiszko Szpishbach z Krystynopola, posprowadzali znaczne partyje na lądy w Krystynopolu, Sokalu i Skomorochach. W swoim czasie, to jest gdzie ilość i jakość tego drzewa będzie dokładnie wiadoma, damy o tém wiadomość.

*Z Ołomuńca. Targ na woły dnia 4. marca.*

Na tym targu mieliśmy w ogóle 441 wół, a mianowicie; Bernard Hrdliczka ze Szlązka przypędził 100 sztuk, Berl Steinbrecher z Umieszcza 80 sztuk, a reszta była w samych małych partyjach. Bernard Hrdliczka sprzedał z swego stada 74 wołów dla Wiédnia, parę w wadze 8½ cetnarów po 320 zr. w. w. Z resztą prócz 70 wołów Berla Steinbechera wszystkie inne rozkupiono w cenie odpowiadającej wartości. — W Wiédniu płacą cetnar wołu od 40 do 41 zr. w. w., i stolica ta najwięcej z Węgiei się zaopatruje. Życzyćby nam należało otworzenia granicy od Besarabii i ustania niepokojów w Galicyi, aby handel wołmi mógł się znowu ożywić.